

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 37 (1099)

Niedziela, 19 września 1982 r.

Rok XXIV

TEOLOGIA NARODU w nauczaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego

Posłannictwo narodu

Z nauczania Ks. Prymasa zdaje się wynikać podstawowa prawda, że naród jest bardzo istotnym sposobem antropogenezy. Ma więc niepowtarzalną z natury postannictwo względem człowieka i ludzkości.

Przed wszystkim naród jest koniecznym korelatem osoby ludzkiej, a zwłaszcza rodziny. Kardynał głosił tu personalny korelacyjny związek między narodem a rodziną. Rodzina spełnia swoją misję w narodzie, a naród spełnia się przez służenie prawdziwemu dobru rodziny i każdej osoby. Osoba wprawdzie i rodzina osób w aspekcie personalnym nie natury, są najwyższym celem narodu, ale jedno nie istnieje bez drugiego. Rodzina, w aspekcie natury, jest częścią narodu. W aspekcie osobowym natomiast jest najwyższym celem dla narodu. W ten sposób naród i rodzina są współzależne. Rodzina ma odniesienie do narodu „naród zaś ma strukturę „rodzinową”. Nie jest on zwykłą sumą rodzin, lecz rodziną rodzin. Członkami tej rodziny stają się także ludzie pochodzący z innych narodowości, o ile tylko chcą tworzyć komunie danego narodu i wnieść swój osobowy wkład w jego życie. Pochodzenie więc nie jest czynnikiem istotnym.

Rodzina rodzin posiada także oblicze ojczyzny, która otwiera nowy wymiar posłannictwa człowieka. Ojczyzna to, jak się wydaje, jakaś rodzicielska czasoprzestrzeń: ziemi, historii, kultury, obyczajów, miłości społecznej, daru życia. Ojczyzna to święta tajemnica początków, naszej genezy materialnej i duchowej. Dlatego wysuwa się w niej na plan pierwszy środowisko osób. Jest w niej i środowisko rzeczy, ale noszących na sobie ślad osób: Ojca, Matki, ludzi rodzących nas duchowo, kształtujących naszą osobowość. Toteż ojczyzną w najbardziej właściwym znaczeniu jest społeczność najbliższych osób, jakaś życiodajna blis-



kość ludzka. Naród zatem odgrywa także rolę ojczyzny.

Z kolei narody nie żyją samotnie, stanowią rodziny, ostatecznie Uniwersalną Rodzinę Narodów. Naród polski żyje w rodzinie narodów słowiańskich i pobratymczych. Bóg i historia wyznaczają mu określoną rolę także względem nich. Nie jest to mesjanizm ani w sensie wyższości nad tą najbliższą rodziną narodów, ani w sensie jakiejś religijnej substytucji. W istocie rzeczy rola każdego narodu w tym Theatrum nationum mundi jest tej samej godności i wielkości. Jeśli Naród polski ma coś z posłannictwa do tej Rodziny Narodów, to jest to religijna diakonia względem nich: inspiracja godności, i wzór dążenia do wolności „dzieci Bożych”, wspólna „modlitwa słowiańska”, zwłaszcza maryjna, braterskie zainteresowanie i zrozumienie w prawdzie, dobru, pokoju, wzajemnym przebaczeniu. Szczególnie jest może to, że Naród polski chce te zadania podejmować świadomie, refleksyjnie i długomyślnie. W każdym ra-

zie trzeźwość polityczna zakazuje poniżania własnego narodu w imię jakichś doraźnych celów.

Najwyższy sens historii ludzkiej realizuje się w Powszechnej Rodzinie Narodów. Przed wszystkim ludzkość rozumiana jako Rodzina narodów przestaje być platońską abstrakcją. Rodzina narodów wypełnia swoje najwyższe posłannictwo wtedy, gdy służy sprawiedliwie każdemu narodowi, nawet nie tylko aktualnie żyjącemu, lecz także i tym wymarłym, a zwłaszcza tym, które mają się jeszcze narodzić. Poszczególne narody przypominają dzieci w rodzinie. Wszystkie są rodzeństwem, chociaż różnią się wiekiem, cechami charakteru i losem. I tutaj znowu nie ma miejsca na żadną megalomanię polską. Jednakże rola i posłannictwo narodu zawsze jest szczególnie, niepowtarzalne i osobiste. Naród polski w tym względzie winien pogłębić swą chrześcijańską pokorę, dzielić się ze wszystkimi skarbami swych doświadczeń, szerzyć kult Ma-

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ryi jako wzór służby Bogu i narodom. głosić „w czas i niewczas” prawdę o Bożej Rodzinie Narodów, ożywiać ideę duchowego zmartwychwstania narodów.

Prawa narodów

Chrześcijaństwo pomaga sformułować specjalne prawa narodu, analogiczne do praw osoby ludzkiej. Bóg wyrzył takie prawa w ich sercach. Kard. Stefan Wyszyński nie zebrał nigdzie tych praw w całość, ale analiza jego kerygmatu o Narodzie polskim pozwala ułożyć następującą Tablicę Praw Narodu:

1. Prawo do narodzin narodu i życia we własnej ojczyźnie.

2. Prawo do życia biologicznego, materialnego, ekonomicznego i duchowego oraz do nienaruszalności „ciała” i „duchy”.

3. Prawo do uporządkowanej miłości własnej, patriotyzmu, pełnej realizacji własnej „osobowości”.

4. Prawo do własnej świadomości, światopoglądu, religii, sposobu życia, cywilizacji.

5. Prawo do wolności, pełnej suwerenności, samowładności, decydowania o sobie, zgodnie z własnym rozumieniem dobra, w tym i stanowienia swojego państwa.

6. Prawo proporcjonalnego dostępu do dóbr ziemskich, zasobów, surowców, źródeł energii, żywności, a także do ochrony przyrody własnej; jeśli indywidualne jest prawo własności, to powinno być wspólne wszystkim narodom prawo użytkowania.

7. Prawo do pełnego członkostwa w Rodzinie Narodów, udziału we władzach ludzkości oraz współgospodarzenia światem i kosmosem.

8. Prawo do miłości w rodzinie ludzkiej, akceptacji międzynarodowej, dobrego imienia, sławy narodowej i dostępu do uniwersalnego theatrum mundi.

9. Prawo do wolnego zrzeczania się z innymi narodami, do wyboru przyjaciół, sprzymierzeńców, w tym szczególnie do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, obrony i życia w pokoju.

10. Prawo do posiadania własnej tradycji, autoprzekazu narodowego, dziedzictwa ojców, pamięci narodowej.

11. Prawo do korzystania z podstawowych, ogólnoludzkich idei, nauki odkryć, wynalazków, doświadczeń, dóbr kultury, wartości religijnych.

12. Prawo do wnoszenia swego wkładu w powszechne dobro świata, odrodzenia ludzkości, współtworzenia przyszłości i dążenia do wiecznej chwały.

Kościół narodu

Ks. Prymas Wyszyński był chyba naj-

bardziej śmiały i oryginalny w tworzeniu idei narodu jako kategorii eklezjologicznej. Nie zrażając się pomówieniami o religijny nacjonalizm, tworzył — a raczej wydobywał z tradycji polskiej — ideę „Kościoła narodu”. Nie chodzi tu bynajmniej o 16-wieczną koncepcję kościoła narodowego, według której nie istniałyby Kościoły powszechne, a Kościoły lokalne miałyby być podporządkowane instytucji państwa. Według Kard. Wyszyńskiego jeden i powszechny Kościół chrześcijański ucieleśnia się wielokształtnie w różnych podmiotach: w rodzinie, parafii, diecezji, w narodzie, a wreszcie w Rodzinie Narodów. W ten sposób naród jest szczególnym miejscem ucieleśnienia się Kościoła powszechnego.

Istnieje zatem prawdziwy i żywy „Kościół nad Wisłą”. Kościół polski, nie tylko „Kościół w Polsce”. Jest to Kościół partykularny, ale z woli Bożej, nie z ustanowienia ludzkiego. Dzięki narodom Kościół powszechny nie jest abstrakcją, samą ideą, jest żywy, konkretny, historyczny, zdolny wkraczać w całe bieżące życie człowieka. Kościół narodu posiada szczególnie intensywną samoświadomość, język religijny, komunikację społeczną, zdolność adaptacyjną i siłę działania. Jest on miejscem twórczego spotkania się życia świeckiego i religijnego, historii świeckiej i historii świętej. Ta nowa kategoria eklezjologiczna wydaje się teologicznie poprawna, a przede wszystkim twórcza.

Kościół a naród

Absolutnie biorąc, naród może nie wiązać się z religią i kościołem, a kościół może opierać się na innych społecznościach niż naród. Ale taka sytuacja jest bardzo niekorzystna dla obu stron. Według Kardynała Kościół chrześcijański i naród w idealnym przypadku stanowią diadę, rodzaj małżeństwa: szczęśliwego, płodnego, udoskonalającego obie strony. Oczywiście, żadna ze stron nie może tracić swej tożsamości. Nie wolno dopuszczać ani do sakralizacji narodu, co byłoby naruszeniem jego autonomii, wewnętrznej wolności i godności stwórczej, ani do nacjonalizacji Kościoła, co byłoby bałwochwalstwem i przekreśleniem religijnego posłannictwa Kościoła.

Kościół czerpie pełnymi garściami z bogactwa bytu narodu: jego wartości, idei, talentów, doświadczeń, języka, techniki, kultury, ducha, prakseologii. Przede wszystkim naród daje Kościołowi żywe podmioty ludzkie, które są — jak dopowie Jan Paweł II — pierwszą drogą Kościoła.

Ale Prymas pracował raczej nad tym, żeby więcej dawał Kościół narodowi. Mówiąc syntetycznie, Kościół — według niego — ma za zadanie obdarowywać naród całymi horyzontami chrześcijańskich idei

i wartości: prawdy, dobra, wolności sprawiedliwości, świętości, pokoju, roztropności, zgody narodowe, pracowitości, ascezy społecznej, wiary, mądrości, cierpliwego znoszenia wszelkich trudności, poczucia sensu życia, dążenia do nieśmiertelności... Oczywiście, nie oznacza to jałnużny. Dla Kościoła jest to posłannictwo od Boga, dar Boży, a ponadto naród może mieć coś z tych wartości sam z siebie, w porządku natury. Niemniej Kościół niesie niezwykłą pomoc do rozjaśniania tych wartości i ich rozwoju: pogłębia samoświadomość narodu, umacnia jedność, poszerza miłość patriotyczną, uwrażliwia sumienia narodowe, pozytywnie kształtuje psychę narodu, łagodzi społeczny lęk i ciężar życia, tchnie nie zwykły optymizm, chroni przed alienacją społeczną, organizuje duchowy czyn narodu, broni wzniosłości osoby ludzkiej, wspiera samowychowanie, prowadzi — jeśli trzeba — do pokuty społecznej, nobilituje tych „najmniejszych”, jacy są w każdym narodzie, a przede wszystkim rozpala nadzieje na ostateczne zwycięstwo dobra. Jest on obecny w narodzie bardziej, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka. Przede wszystkim Kościół nie przestaje przestrzegać, że wszelki grzech jednostkowy i społeczny, kłamstwo, pycha, egoizm, partykularyzm, brak myślenia i czucia razem z narodem, zdrada polityczna narodu, sprzeniewieranie się moralności, która nie dzieli się na marksistowską i katolicką, lecz jest jedna i ta sama dla całej ludzkości, a wreszcie wszelka patologia narodowa — wszystko to jest w ostatecznym rozrachunku antynarodowe i zarazem antypaństwowe, antyhistoryczne i antydziałaniowe. Po tej linii również idzie przestroga Prymasa, że nie może zginąć żaden Polak z racji światopoglądowych, gospodarczych, czy politycznych.

Jeszcze raz trzeba podkreślić, że według Prymasa — rola Kościoła chrześcijańskiego w narodzie, wbrew obawom, nikogo w niczym nie poniża. Odnosi się to zarówno do wierzących, jak i do marksistów i niewierzących. Kościół nad nikim nie panuje nie rządzi, lecz stara się być wyłącznie służbą, inspiracją Bożym apelem, zaczynem orto-kreacji narodowej. Nie żąda on żadnych przywilejów, chce tylko, żeby jego służba, która jest dłoń zarazem najwyższym zaszczytem, była po prostu możliwa do spełnienia. Będąc rzeczywistością zbawienia, nie koliduje w żadnym przypadku z dobrze rozumianym dobrem narodu. Wyszyński często wprowadził używał formuły, że „Kościół jest duszą narodu” lub „sercem narodu”, ale pojęcia te rozumiał w języku religijno-symbolicznym, żeby podkreślić wielkość Daru Bożego. Jeżeli chodzi o stronę ludzką, to nie wahał się przyrównać Kościoła polskiego do „ewange-

(Dokończenie na str. 3)

POKORA

Jeżeli wolno nam porównać jakąkolwiek wadę w życiu człowieka do choroby to taką najgroźniejszą „chorobą” jest pycha a „antychybiotykiem” najbardziej radykalnym na pychę (grzech zbuntowanego Lucyfera) jest pokora. Ludzie mówią, że pycha do piekła wypycha a pokora przebija mury i wznosi nas do góry, do tronu Boga, do nieba. A więc pokora i pycha to dwa radykalnie się odpychające bieguny i im więcej ktoś posiada pychy tym mniej pokory i vice versa (to znaczy i na odwrót).

Nikt z nas nie może powiedzieć, że ma pokorę, bo jeżeli to mówi, to już to świadczy, że z jego cnotą pokory jest coś na bakier. Jedynie Chrystus Pan mógł powiedzieć: „Jam jest cichy i pokornego serca”. Ludzie są skażeni grzechem pierworodnym i chociaż Chrystus święty, blaskiem łaski bożej, zmazał w nas ten cień poddaństwa szatanowi, to jednak każdy z nas od malenkości do sędziwej starości ma tendencję wpadania w diabelskie sidła pychy. Ta chęć chwalenia się, nadymania, stawiania siebie wyżej niż inni, nadawania sobie wielkiej wartości lub ważności — wprost niemożliwością zastąpienia mnie na tym czy innym stanowisku... bo ja jestem wykształcony, bo ja jestem szefem, przełożonym; bo ja jestem bogaty a ty biedny. To są chwasty pychy tak za-

(Dokończenie ze str. 2)

licznego psa”, liżącego rany narodu, żeby je uleczyć.

Naród i słowo

I wreszcie, prymas Stefan Wyszyński wiązał głęboko naród ze słowem. Słowo, język, jest środkiem komunikacji narodowej. Ale jeszcze czymś więcej. Język pomaga w jakimś sensie w ukonstytuowaniu się ducha narodu, daje mu wyższy poziom bytowania, określa jego życie, personalizuje go. Stąd też płynie ogromne znaczenie słowa religijnego, które nie może być nigdy „związane”, zniewolone, poddane ludzkim ograniczeniom. Słowo — żywe, a także mieszczące się w naukach, sztukach, twórczości, świadomości — zdaje się mieć coś z mocy narodotwórczej, coś też z mocy ewangelicznej oraz odrodzeniowej. Toteż służba dobru słowa, ethosowi słowa, jest jedną z najwyższych służb narodowi. Kto przyczynia się do rozwoju słowa, w jego prawdzie, ethosie i wymiarze nieskończoności, ten wspiera najbardziej samorealizację narodu na wszystkich jego poziomach.

Ks. Czesław BARTNIK

korzenione w duszy ludzkiej, że rozśmieszają.

Malenka pięcioletnia córeczka sąsiadki przyszła do mego brata z którym bardzo lubiła rozmawiać i zadziera spódniczkę — mówiąc: popatrz mamusia kupiła mi nowe majteczki... Pastor angielski odwiedza rodzinę w której 12-letnia córka obchodziła urodziny. Dostała na tę uroczystość od rodziców pierwszy zegarek i pierwszą butelczkę perfum. Ale mama zabroniła córeczce chwalić się prezentami. Pastor taki rzadki gość w domu i jak tu się nie pochwalić... Zegarek cyka na ręce, perfumy pachną a ten nic nie zauważa, chociaż Sylvie tak się blisko kręci. W końcu dziewczynka mówi: Pastor, jeżeli posłyszysz coś i poczujesz — to ja.

Te dwa przykłady pokazują nam „niewinne grzeszki pychy”, ale są wypadki tak brutalne, przerażające, bezlitośne i krzywdzące nawet w życiu niby „dobrych katolików”, kapłanów, biskupów a nawet niektórych papieży. Historia kościoła dostarcza nam masę przykładów jak pycha żywota, napuszoność i nadętość straciła najwyższe postawione jednostki do ruiny. I ci co trzęśli światem, gdy odgrzebiemy ich prawdziwy żywot na pożołych kartkach książek, są godni tylko pogardy odrzy i współczucia. Dlaczego? Bo nasze sądy nie są sądami bożymi, bo my także sądząc innych jesteśmy może niesprawiedliwi i pyszni. My mamy nasze własne normy wartości. Nie sądziecie, mówi Chrystus Pan a nie będziecie sądzeni.

Teściowa gdy ma zięcia to zawsze będzie on leniem, mało inteligentnym, niedobrym brutalem, który się znęca nad jej córeczką. A jej córka chociażby była wstrętna leń, brudas i pyszna jak diabeł to będzie dla mamy aniołkiem... bo to jej córeczka. Tak samo ze synową. Niech ona będzie pracowita, zaradna, dobra i pobożna, niech będzie nawet jak anioł to i tak w oczach teściowej nic nie jest warta. Jest to sąd wypływający z egoizmu i „rodowej pychy”. Nie może tu być mowy o prawdziwym sądzie lecz o sądzie samej siebie... Przecież syn czy córka muszą być dobre, bo to moje dzieci — a ja nie mogę być zła... jasne...

Czymże jest pokora w naszym życiu? To jest życie prawdą, unikaniem kłamstwa, fałszu oraz faryzajzmu naszych czasów. Świat cały podziwiał i podziwiał postawę Solidarności w Polsce dlatego tylko, że jej przywódzcy zerwali radykalnie z kłamstwem komunistycznym a poszli całym sercem za prawdą i to za prawdą Chrystusa (nie

ma innej) wierząc w jego słowa — ufając Jam zwyciężył świat i „Prawda was wyswobodzi”. Ludzie pokorni to ludzie wyzwoleni z grzechu przez Prawdę Chrystusową. Na przykładzie teściowej widzimy jak to trudno pochwalić cudze a zganić swoje. Ta trudność powstaje nawet w duszy przyjaciela, sąsiada, superiora czy szefa. Być zadowolonym z tego, że ktoś to potrafi zrobić lepiej niż ja, pochwalić drugiego to tak jakby człowieka namawiano do grzechu śmiertelnego. Jak to trudno wyznaczyć sobie samemu odpowiednie miejsce i wartość w społeczeństwie.

W dzisiejszej Ewangelii, Chrystus Pan zawstydzia apostołów — pytając — „O czym to rozmawialiście w drodze” — lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczaali się między sobą o to, kto z nich jest największy... Tak, ci prostacy z nad jeziora tyberjadzkiego, analfabeci, pachnący potem i rybami już uważali się za wielkich. Chodziło o małą poprawę — chcieli kłótnią ustalić kto z nich jest największy. Nie odpowiedzieli na pytanie Pana Jezusa. Milczeli. W spotkaniu z Prawdą człowiek pokorny cichnie, maleje, milczy — człowiek pyszny złości się, skacze, krzyczy, wyłazi ze skóry dlatego że nie ma racji.

Chrystus Pan nie krzyczy na apostołów, bo w prawdzie ten który przyległ do Jezusa to już jest wielki. On daje im tylko receptę prawdziwej wielkości: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługa wszystkich”. Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objawszy je ramionami rzekł do nich: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje Mnie przyjmuje... takich bowiem jest królestwo niebieskie... Jeżeli nie staniecie się jako jedno z nich nie wejdziecie do nieba”. Apostołowie przestali fukać pychą, jak to często czynią przełożeni rozmawiając ze swymi podwładnymi. Zrozumieli, że aby dojść do wielkości — trzeba stać się jak dobre, szciere, całą duszą wierzące dziecko. Dla ludzi dorosłych, pysznych egoistów to przykra lekcja, tak trudna do zrealizowania.

Są różne stopnie pychy — dziecięca, „nieszkodliwa”, świadoma, chorobliwa. W starym testamencie widzimy króla, który wybudował olbrzymią, wspaniałą wieżę, a gdy wyszedł na jej szczyt, to wymierzył strzałę ze swego łuku w niebo, chcąc pokazać, że jest „prawie” równy Bogu. Zginął marnie on i jego bodowla... a jego strzała wygląda śmiesznie w porównaniu z raketami czy amerykańskim kosmo-promem wypuszczanych bez ludzkiej pychy. Prorok Ezechiel (Roz. 28 1-10) prorokuje przeciw pysze króla Tyru. Król ten dzięki swej przeczności i sprytowi zdobył so-

(Dokończenie na str. 5)

Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Niekiedy zabrzczały dzwonki, niekiedy rozlegał się śpiewny głos księdza i padały krótkie odpowiedzi ministrantów, niekiedy z rozkołysanej kadzielnicy rozpyły się pachnące dymy i złocista monstancja unosiła się nad pochylonymi głowami, a niekiedy zapadało głębokie milczenie, i było tylko słychać jakby szmer łez, nieustannie spływających po twarzach, gorące westchnienia, przesuwanie różańców i krótkie, urywane słowa pacierzy.

Modrawy świt roztrząsał się nad uroczyiskiem, niebo stawało się coraz jaśniejsze, z moczarów odzywały się kwilenia czajeki krzyki dzikiego ptactwa, bór się zakolebał, rozgędził na chwilę i przycichnął i pochylony jakby się wsłuchiwał w rozdrżane szmery modlitwy, w rozelkaną pieśń powstrzymywanych płaczów, skarg i jęków...

Szare mgły, wypęzłe z bagnisk, zaczęły pokrywać kłęzących niby szronem, że całe to zniemochomiałe morze ludzkie widniało jakby pole, zorane w twarde i niezliczone skiby głów, ponad którym wynosiły się tylko światła ołtarza i Chrystus, wyciągający litościwie ramiona.

Tuż za mną posypały się ciche, prędkie i trwożne szepty:

— Podobno wojsko idzie na nas z Białej, kozacy i piechota!

— Jezus, Maria! Święty Józefie!

— Dali znać ze szosy, jakiś Żyd im powiedział.

— Cicho, teraz nabożeństwo! — odezwał się ktoś karąco.

— A niech przyjdą i niech nas wezmą! — podniósł się surowy, mocny głos.

I ani jeden nie zerwał się do ucieczki, ani cienia przestachu nie dojrzałem na żadnej twarzy, pomilkli natychmiast, a tylko tu i ówdzie na mgnienie błysnęły oczy, zatrzęsły się wargi, a złożone dłonie zaciskały się w pięście, i modlili się dalej w głębokim spokoju i ufności.

Byłem prawie pewien, że to fałszywa wiadomość, ale mimo to nie mogłem się uspokoić i bezwiednie oglądałem się na wszystkie strony, aż mi ktoś szepnął do ucha:

— To nieprawda! Niech się pan nie boi, a druzgich nie straszyl!

Mgły opadły, dzień rozlewał się pogodny i rześwy, moczary zadymiały, jak trybularze, bór zaszemrał porannym pacierzem do nadchodzącego słońca i głośniejsz zaśpiewały ptaki, a w modrawym, zimnym świetle wyraźnie było widać gęstwę niezliczoną głów, zatopionych w żarliwej modlitwie, wzniesione w zachwyceniu ręce, anielskie uśmiechy, twarze wniebowzięte, oczy, pełne niezgłębionego uniesienia, rozchylone i oniemiałe w ekstazie usta, że już wszystkie dusze zda-

wały się omdlewać z nadmiaru czucia i płynąć jakby w jakieś raje niewysłowionej szczęśliwości.

Dosyć czasu płynęło w takiej modlitewnej ciszy i skupieniu, gdy zaroily się wśród kłęzących zapalone świece i zawrzały naraz wszystkie dzwonki.

Zacząło się podniesienie, a kiedy ksiądz wznosił wysoko monstancję, runęli wszyscy na twarze, zerwały się szluchy, westchnienia i krótkie, rozpalone krzyki, przenaświętsze głosy serc, padających w proch przed Bożym majestatem.

— Niech teraz przyjdą i spróbują brać! — odezwał się ktoś z boku, gdy znowu spłynęło milczenie na pochylone kornie głowy.

Nie było czasu na odpowiedź, bo ksiądz, ledwie już dojrzwany w kadzielnym dymach i brzaskach światła, odwrócił się do ludu z monstancją i donośnym jak dzwon głosem zaintonował suplikację.

Nigdy w życiu nie zapomnę tej chwili.

Lud powstał z kłęczek, pochwylił żarliwymi ustami świętą melodię i zawtórował takim wstrząsającym głosem, aż zadrżały drzewa i rosisty grad posypał się na głowy.

Śpiewali jakby zapatrzeni w złociste blaski monstancji, czy też we własne dusze, nie wiem, wiem tylko, że te głosy tysięcy były jednym, jak świat, ogromnym głosem, były pieśnią milionów, były wołaniem najtajniejszych głębin człowieczych, były żalnym jękiem przyziemnego bytu u bram nieśmiertelności, były krzykiem ziemi zapomnianej do Boga, do Boga miłosierdzia i miłości.

Każda dusza zawodziła przed Panem gorzką pieśń życia; każda dusza skarżyła się żalnym płaczem i każda dusza żebrała o zmiłowanie.

Niby krze ogniste, wybuchnęły serca i śpiewały całą nieukojoną męką, wszystką wiarą, wszystką miłością i wszystką mocą żywota śpiewały. Huragan głosów odrywał się zwolna od ziemi, bił w niebo, huczał coraz potężniej i rozlewał się coraz ogromniej, jakby ponad całym światem, jakby już wraz z nimi śpiewały wszystkie bory, i ziemie, i wody, i nawet to słońce, które wyzierało czerwoną żrenicą, i stwór wszelaki...

Dopiero po skończeniu Mszy pomilkły śpiewy.

A po krótkim odpoczynku i po przybyciu paru księży, najdziwaczniej poprzebieranych, rozpoczęła się właściwa praca misyjna.

I cały dzień ołtarz jarzył się zapalonymi świecami, cały dzień oblegały go tłumy rozmodlonych i cały dzień, prawie bez przestanku, księża nauczali, słuchali spowiedzi, komunikowali, dawali śluby i chrzcili.

Przeszło pięć tysięcy osób czekało na to z upragnieniem.

Byli tacy, którzy dwadzieścia mil przyszli, przekradając się lasami, jak wilki.

Byli tacy, których chrzczono, dawano im śluby i zarazem chrzczono ich dzieci.

Byli tacy dorośli, żonaci, dietni, którzy po raz pierwszy w życiu widzieli Mszę.

Byli i tacy, a takich znajdowało się najwięcej, którzy za każdą Mszę wysłuchaną, za każdą spowiedź, za ochrzczenie każdego dziecka, za więcej ślubu, a polski pacierz i za polską księżkę brali kije, płacili kary i całe miesiące przesiedzieli w więzieniach. A jednak wszyscy przetrwali!

Cisi, prości, spokojni, wierni, a niezłomni i niezwycczeni.

Taki jest, panie, nasz lud na „Czerwonym Podlasiu”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

Podniosła uroczystość religijna w Stella-Plage

W Ośrodku Polonijnym Ks.Ks. Oblatów w Stella-Plage odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia „Kaplicy 600-lecia” pobytu na Jasnej Górze obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Kaplica powstała wysiłkiem prawie całej Polonii fran-

(Dokończenie ze str. 3)

bie majątek, nagromadził złota i srebra w swoich skarbcach. Dzięki swoim zdolnościom kupieckim, król ten pomnożył swoje majątki i serce jego stało się wyniosłe z powodu tego majątku. Pyszny król Tyru powiedział sobie: „Ja jestem Bogiem, ja zasiadam na Boskiej stolicy w sercu mórz”. Bóg mówi mu przez proroka Ezechiela: „Ty jesteś tylko człowiekiem a nie Bogiem. Za pychę twą sprowadzam na ciebie najsroższych cudzoziemców spośród narodów. Zepchną cię do dołu i umrzesz śmiercią nagłą. Będziesz tylko człowiekiem a nie Bogiem w rękę tego, który cię będzie zabijał. Umrzesz śmiercią z ręki cudzoziemców ponieważ ja to postanowiłem, mówi Pan Bóg.” I tak się stało zginął marnie, jedynie Pismo święte wspomina o nim, że był, ale że był pyszny, dlatego zginął wzgardzony przez Boga.

Wróćmy do naszych czasów. Dziś ludzie chociaż biedniejsi od króla z Tyru są jeszcze chyba bardziej pyszni niż w owych czasach. Tamten miał chociaż czym się pysznić — nawet tymi bogactwami świata. A my tak często jesteśmy podwójnymi żebrakami, bo nie tylko skarbów nie mamy ale nawet łaski Bożej, która przewyższa wszystkie skarby świata... A więc błagajmy Chrystusa o cnotę pokory, abyśmy zaczęli żyć prawdą i dobrocią Bożą na każdy dzień. Nie szczyćmy się pieniędzmi, domami, nowoczesnymi urządzeniami; nie chwalcmy się dziećmi, wnukami ich osiągnięciem, nie nadymajmy się władzą, tytułami, znajomościami z wielkimi ludźmi. Nic nam to nie pomoże na sądzie ostatecznym. Zbierajmy sobie skarby, których złodzieje nie kradną, mole ani rdza nie niszczą lecz świadomie gromadźmy miłość Jezusa Chrystusa w sercu naszym. Jedynie ta nas zbawi.

Ks. Roman PODHORODECKI
Swindon, Anglia

cuskiej i stanowi jeszcze jeden pomnik więcej na ziemi francuskiej, pomnik ducha narodowego i wiary katolickiej polskiego ludu pracującego.

Wyteżona praca ks.ks. Oblatów wśród naszej Emigracji budzi powszechną radość i uznanie. Ośrodek Polonijny w Stella-Plage powstał w r. 1947 i rozwijał się w ciężkich warunkach, stając się nowoczesnym miejscem wypoczynkowym dla rodzin górniczych z Nord i Pas-de-Calais i innych części Francji.

Uroczystego poświęcenia Kaplicy dokonał J. Eks. Ks. Biskup WESOŁY, w towarzystwie ks. PAKUŁY, dyrektora Ośrodka i ks. KUROCZYCKIEGO, jego zastępcy, oraz licznych księży z ośrodków

polonijnych Północnej Francji, a nawet z Paryża.

W koncelebrowanej mszy św. uczestniczyli licznie nasi rodacy i przyjaciele Francuzi.

Pod piaszczystą diuną nadmorską, Kaplica ta w formie łodzi rybackiej, stanowi jakby przystań duchową dla zmęczonych życiem czy chorobą istot ludzkich, rzuconych w odmęt rozszalałych żywiołów. Tu, w tej cichej i przepięknej kaplicy, wśród kolorowych nowoczesnych witraży, króluje Matka Jasnogórska niosąc zbolałym sercom radość i ukojenie. Ona, Matka nasza, jest z nami tak w chwilach radosnych przeżyć, jak i w chwilach smutku i boleści.

J.M.

Stella-Maris

O Matko Przczysta ! Gwiazdo zaranna !

*Jasnogórska, częstochowska,
Patronko emigracyjnej rzeszy
i całej Polski Królowo !*

*Dziś blask Twej chwały złoci nasze głowy,
boś zawitała do nas w swej dobroci,
by nas wysłuchać i pocieszyć.*

*O Matko Solidarności, Pokoju i wolności
niech świeci się Twoja chwala !
Rozkładasz swoje matczyne ramiona
i tulisz do swej piersi nas polskich tułaczy !*

*W Tobie jest nasza siła i obrona
W Tobie jest ufność i wszelka nadzieja,
w smutku, chorobie i rozpacz!*

*O Matko, nie opuszczaj nas !
Bądź z nami w każdy czas
i chroń od nieszczęść i zła wszelkiego,
od wichrów morskich i słońca spieku,
sidel szatańskich i wrogich zasieków,
od nienawiści ludzkiej, podłości zwierzęcej,
od kamiennego serca*

i smutnego sędziwego wieku !

O Matko, coś łaski pełna !

Zycie składamy dziś w Twoje ręce !

Króluj nam ! Pomóż nam !

Jesteśmy wszyscy Polacy

*i Polska nam w sercu żyje !
Niech się Twoje imię święci
niech każdy sławi Maryję !
W każdy dzień prawie o świtaniu,
wzrok kierujemy na wschód słońca,
skąd jako gorza gorejąca
wyrasta obraz Jasnogórskiej Pani.
Ona, Matka Boleściwa, z pociętą twarzą,
jest tu dzisiaj razem z nami,
a Jej wizerunek święty
królować będzie po wieki
na tym emigracyjnym ołtarzu.*

Julian Majcherczyk

Paryż, dnia 12 sierpnia 1982 r.

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralati Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

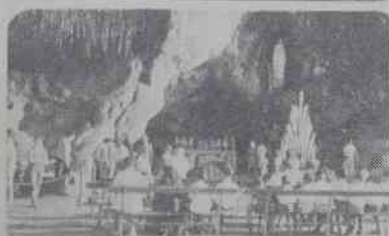
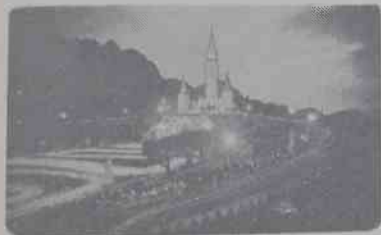
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia

W drugiej dekadzie sierpnia 1982, Naród polski nie pozwala zapomnieć świa-

tu o swym prawie do niepodległości i wolności. Plac Zwycięstwa w Warszawie.

Złoty jubileusz małżeństwa w Lourdes



W czasie tradycyjnej Narodowej Pielgrzymki Emigracyjnej do Lourdes, dzień 11 sierpnia 1982 był szczególnie uroczysty dla Państwa Stanisława i Marii KUCHNIOW. Na świętym miejscu Cudownej Groty, gdzie Matka Boża wejrzeniem wszystkich wita, składali Bogu za Jej pośrednictwem dziękczynienie za 50 lat wspólnej wędrówki małżeńskiej (1932-1982).

„Matko Boża, modlili się, dziękujemy Tobie za uproszenie tej łaski, że dzisiaj w 50-rocznicę naszego małżeństwa możemy uklęknąć przed ołtarzem i podziękować Bogu za otrzymane łaski udzielo-

ne nam i naszej Rodzinie. Otaczaj naszą opieką nas, wszystkich modlących się z nami, nieobecnych pośród nas.”

Szczególne podziękowanie Jubilaci złożyli Ojcu św. za specjalne błogosławieństwa, Ks. Rek. Z. Bernackiemu, bratu Wł. Szyrakiewiczowi S. Chr. wszystkim zebranym: „Dziękujemy. Boże, zapłać wszystkim!”

W imieniu Jubilatów Redakcja „Głosu Katolickiego” przesyła podziękowanie za osobiste życzenia Przyjaciół i dołącza swoje: W dalszym wspólnym pielgrzymowaniu małżeńskim, niech Wam Pan błogosławi.



często ukazywany przez telewizję francuską przypomina tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Polski: grób Nieznanego Żołnierza, krzyż wzniesiony w czasie historycznej pielgrzymki Ojca św. do Kraju Ojców, krzyż z chryzantem układany przez Rodaków w miejscu, gdzie stała trumna ze zwłokami Kard. S. Wyszyńskiego.

Kard. S. Wyszyński staje się jeszcze większym symbolem Polaka, który zawierzył Bogu i złożył Ojczyźnie. Ks. B. Piasecki tak pisze o Nim we wstępie do swojej książki zatytułowanej „Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia.”

Pozostała nam w pamięci postać Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski jako świadka Ewangelii, obrońcy człowieka i Kościoła. Przez blisko 33 lata niestrudzenie przemierzał On polską ziemię, aby nadał tak jak dawniej była wierna Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi. To szerokie pole działalności pasterskiej w wymiarze Kościoła i Narodu w ostatnim etapie życia wielkiego Prymasa gwałtownie zawęża się, terenem Jego posługiwania staje się łóżo cierpienia.

Mimo opadania z sił Ksiądz Prymas nie zwalniał tempa pracy. Całą mocą woli mobilizował się, aby do końca wypełnić swoje pasterskie obowiązki. Odwołał Go Bóg „z marszu”.

Tak głęboko wszczępiony w sprawy ludzi, w tajemnicy odchodzenia do Pana był — jak każdy człowiek — wewnętrznie samotny. Wyłączony przez chorobę z toku narastających wydarzeń, boleśnie odczuwał swoją niemoc, wobec ciężącej na Nim odpowiedzialności.

Pragnąłbym, chociaż w niewielkiej mierze przybliżyć te chwile odchodzenia naszego Pasterza, wszystkim, którzy z odalenia, lecz z głęboką troską i niepokojem towarzyszyli Mu w ostatnich dniach.

Relację rozpoczynam od 1 marca 1981 r., ponieważ mniej więcej od tego czasu można już było zauważyć pewne oznaki rozwijającej się ciężkiej choroby.

Chciałbym dać, w miarę możliwości, obiektywny obraz faktów i zdarzeń, wypełniających te trudne chwile, których byłem naocznym świadkiem.

W opracowaniu korzystałem przede wszystkim z osobistych notatek Księdza Prymasa, zatytułowanych „Pro memoria”. W treści i formie tego zapisu wyodrębniają się dwa nurty: refleksje o charakterze ascetycznym, oraz notatki dotyczące spraw bieżących. W tekście cytuję fragmenty jednego i drugiego nurtu, zaznaczając je mianem — „Dziennik duszy” i „Notatki”. Ponadto uwzględniłem relacje personelu lekarskiego i pielęgniarskiego

(Dokończenie na str. 7)

Naród Polski potępia terroryzm

Paryż staje się ośrodkiem terroryzmu międzynarodowego, który destabilizuje demokrację państwa francuskiego i wprowadza niepokój w świecie. Szczególnym celem staje się wspólnota żydowska, jak świadczy akt przemocy dokonany w re-

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

19. 09 :

January — Teodor (Janvier)

20. 09 :

Franciszek, Eustachy (Eustache)

21. 09 :

Mateusz, Wawrzyniec (Matthie)

22. 09 :

Tomasz, Maurycy (Maurice, Thomas)

23. 09 :

Tekla, Bogusław, Linus (Lin, Thècle)

24. 09 :

Gerard, Pacyfik (Gerard)

25. 09 :

Władysław, Aurelia (Nicolas, Thérèse, Firmin)

26. 09 :

Kosma, Damian, Eleazar (Côme, Damien) Delfina, Łucja.

(Dokończenie na str. 6)

wypowiedzi domowników i najbliższych współpracowników oraz odwołuje się do osobistych obserwacji i notatek.

Drugą część opracowania stanowią przemówienia Księdza Prymasa wygłoszone w omawianym okresie. Znaczna część z nich nie była dotąd publikowana.

Dołączone do relacji zdjęcia mają charakter potrójny: bądź to przedstawiają konkretne czynności duszpasterskie z omawianego okresu życia i pracy Księdza Prymasa jak np. poświęcenie tablicy ku czci prezydenta Stolicy Stefana Starzyńskiego, bądź to ilustrują zadania pasterskie przybliżając przeżycia chorego Prymasa. Odrębną grupę stanowią zdjęcia dokumentalne Domu Arcybiskupów Warszawskich, w którym żył i pracował. Te zdjęcia zamieszczone są w części trzeciej.

Niech ta praca będzie wyrazem hołdu dla wielkiego Prymasa Tysiąclecia, u którego boku danym mi było przez 7 lat pełnić obowiązki osobistego sekretarza."

xxx

Zainteresowanych Czytelników „Głosu Katolickiego” informujemy o ukazaniu się tej cennej książki i podajemy adres wydawnictwa.

DOM POLSKI JANA PAWŁA II
Via Cassia 1200 — 00189 ROMA
Tel. : 37.65.181

stauracji przy ul. Rosiers : 22 osób rannych, 6 ofiar śmiertelnych, ciężkie straty materialne...

W kilka dni po zamachu znaleziono w Łasku bulońskim pistolet maszynowy WZ 63 produkcji polskiej, który, jak informowały środki masowego przekazu służył sprawcom terroru.

Sumienie uczciwego człowieka nie może być obojętne na akty barbarzyństwa zadające śmierć niewinnym ofiarom zbrodni. Oburzenie to wzmagają się w sercu Polaka, świadomego straszliwych cierpień Narodu żydowskiego zwłaszcza w czasie ostatniej wojny światowej.

Broń produkcji polskiej czy innego państwa w rękach żołnierza czy terrorysty

nasuwa fundamentalny problem moralny do rozwiązania: sprzedar i kupno broni masowej zagłady. Zazwyczaj kraje bogate sprzedają ją krajom rozwijającym się w zamian za surowce mineralne i żywność z zamiarem, aby między sobą prowadziły wojnę. Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Francja... bogacą się niewspółmiernie na przemyśle zbrojeniowym. Czyżby Polska pragnęła naśladować te kraje nazywające się często: „kraj pokojowy” albo „miłujący pokój”. Kiedy naród polski tak godnie walczył o swą godność, broń polskiej produkcji w rękach terrorystów nie przyparza nam przyjaciół. Komu na tym zależy? Ból świata wzmagają się.

Ty nas wzywasz do szczerej pokuty

O Maryjo,

Ty nas wzywasz do szczerej pokuty ;
Ty nas wzywasz do zerwania z grzesznym naszym życiem.

Tyś taka zatroskana o nasze uświęcenie ;

Tyś taka zatroskana o nasze zbawienie.

O Maryjo,

Twoje Niepokalane Serce pragnie czystości serc naszych ;
Twoje Niepokalane Serce pragnie świętości życia naszego.

Wyjednaj nam łaskę wewnętrznej odnowy ;

Wyjednaj nam łaskę całkowitego odrodzenia duchowego.

Grzechami naszymi znieważamy Syna Twego

O Maryjo,

Grzechami naszymi znieważamy Syna Twego ;

Grzechami naszymi ranimy Twoje Serce matczyne.

Już więcej nie chcemy obrażać Syna Twego ;

Już więcej nie chcemy zasmucać Twojego Serca macierzyńskiego.

O Maryjo,

Pomóż nam uporządkować nasze sumienia ;

Pomóż nam uporządkować nasze życie.

Pomóż nam pojednać się z Bogiem ;

Pomóż nam pojednać się z ludźmi.

Ks. B. Matczyński

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela :

Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego,
5, rue des Irlandais — PARIS V-e

POEZJA OBOZOWA

Księdza Czesława DUKIELA

3 MAJA 1945 W LAGRZE

(Święto jakich nigdy: krzyż, jak w Kolosseum, krzyż we krwi męczeńskiej nasze Orły, i obraz Jasnej Góry Pani).

Boгу Rodzica! O Pani moja — o Maryjo święta!

Dziś, gdy minęła godzina przeklęta, co chciała z ziemi Twe imię znieść wraz z popiołem — biegnę ku Tobie, Matko, by uderzyć czołem!

Tu, w tej kapliczce, świętych męczenników, duchem wzniesić się ku świętym pomnikom!

Ulecieć hen... daleko — pod stróż Ostrej Bramy: do świątyń Twoich polskich — Częstochowska Pani!

I paść przed Tobą, korne chyłką czoło, i pieśń wyśpiewać — pieśń szczęsną, wesolą!

Pieśń, co Cię chwalić będzie aż do końca życia, pieśń dziękczynienia — o! Bogarodzico!...

Przyjm moje modły, moją dań dziękczynną, przyjm moje serce — duszę biedną, winną...

I... ślubowania, O! Panienko święta, za to, żem cało wyszedł ja — więzień przeklęty!

Żem w zdrowiu przeżył ciężkie swoje lata, niech życie moje przyszłe stanie się skrzydlate.

A prace moje... będą Tobie mile, służyć Ci, Matko, pragnę ile życia... sły!

Być Twoim heroldem i Twoim kapłanem — tego chcę tylko w tym to ślubowaniu!

PAN Z NAMI
(NA AKADEMIE PAPIESKĄ)

Nad Tyberiadą słońce brodzi,
błękitną ciszą woda tchnie.
Wiatr muska żagiel malej łodzi,
co po lustrzanej fali mknie.
Łódź sunie lekko. Drży jezioro,
gromadka uczniów w łodzi śni
o jasnym niebie, co wokół
ponad głowami w słońcu lśni.
I Mistrz ich również oczy mróży,
o burzę wspiera świętą skroń,
ciężar Go bożej pracy nuży,
do snu kołysze morską toń.
W tem krzyk od steru: Bracia gore!
orkan naddiaga! z ciemnych dal,
łupinę naszą wichry biorą!...
Giniemy bracia w wirze fal!
Giniemy? ...Słabej wiary ludzie,
niech wicher waszych serc nie studzi,
zadając wierze waszej kłam!...

I oto cichną wściekle fale,
wygladza się lazuruwa toń.
Odchodzi burza w ciemne dale,
łódź płynie dalej — ster ma On!...

O, Zbawicielu, Chryste nasz!
nad Twym zastępca trzymaj straż!
Od zguby Romę świętą broń,
wszelkie zakusy wraz zgoń!
Ożywiaj Piotra długie lata,
niech jego dłoń narody zbrata!
Ty zaś, co Ojcem jesteś zwan,
prowadź swe ludy w niebios bram!
łaską osładzaj zastępcy skronie,
panując światu w trójkoronie!

NA ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

Chwieją się chorągwie,
wiatrem powiewane;
serca biją jak dzwony,
grając jak organy!

Pierś się z pierśią zwierza,
szczepiają się dusze,
bijąc pieśnią ogromną,
z serc rwącą jak burze.

Niosąca się radośnie
przez pola przez niwy,
światu wszemu głosząc —
Zmartwychwstania dziwy!

Wstęga procesyjna
wije się szeroko,
dym jaluwca z kadzielnic
snuje się wysoko.

Wylata ponad tłumy,
łączy się z mgłą siną,
aż wchłonięty w obłoki
do stóp Bożych spływa.

Jako symbol tych modłów,
rozśpiewów serdecznych;
pieśni z serca wydartej —
pieśni jak Bóg wiecznej.

Sławięcej z Aniołami
zwycięskiego Pana,
cała w słońcu spowita
w pieśń zasluchana!

„Zwycięzca piekła,
śmierci i szatana,
dziś wśród tłumów stąpa
z proporcem rozwianym!”

J jak to słońce jasne,
gdzieś z pod chmur wytryslej,
płynię Hostia biała,
w monstrancji zlocistej.

...Rezurekcyjna Boża siła
ogarnia świat cały,
nasza moc, nadzieja...
Pan Zmartwychwstał!

DOBRY BÓG

20 kwietnia 1945 r. Od rana powie-
wa biała flaga na znak wolności. Ciężka
brama obozowa w Dachau na oścież otwar-
ta. 30.000 więźniów, a w tym około 1.000
kapłanów oczekują nadejścia wybawicieli.
W całym obozie panuje radość, entuz-
jazm. Płyną ku niebu dziękczynne i trium-
falne pieśni.

„Bóg jest dobry!” —
tak rzekłeś, drogi Kapłanie,
gdyś ogłaszał z wieżycy
to boskie postanie.

„Bóg jest dobry!” —
tak rzekłeś i hełm zdjąłeś z głowy,
do nas się zwracając
ze świętymi słowy!

A tam ze strzelnicy,
skąd strzały padały,
usta twoje za nas
Bogu dziękowały!

W imieniu nas do Zbawcy
wzniosłeś modły swoje,
głosząc prawdę — „Bóg dobry!”
a my — Jego woje!

Wiemy dobrze i czujemy,
dziś zwłaszcza — wyrwani
ze szponów śmierci, niewoli,
kamer i esmanów!

„Bóg jest dobry!”! Modlitwa
z serca się wydziera,
dłoń dziękczynnie się składa,
wzrok w niebo spoziera,

„Bóg jest dobry!” —
cześć Jemu i na wieki chwala,
że nas ustrzegł, obronił
i zachował całych!...



Czytajcie
prasę katolicką!

ŻYCIE W KRAJU

List Rady Głównej Episkopatu Polski do Duchowieństwa i wiernych w łączności z Ojcem Świętym o JUBILEUSZU JASNOGÓRSKIM

Siostry i Bracia w Chrystusie,

1. — Sześć lat modlitwy dziękczynnej.

W roku 1976 rozpoczęliśmy przygotowywać się na przeżycie Jasnogórskiego Jubileuszu. Te sześć lat miało przypominać sześć wieków istnienia Jasnej Góry oraz cudownego obrazu Czarnej Madonny, który trwale złączył się z tym sanktuarium strzeżonym przez Ojców Paulinów. „Przyszła więc Najświętsza Panna — pisali w liście pasterskim Biskupi Polscy dnia 19 lutego 1976 roku w czasach bezkrólestwa i obecność Swoją w środku polskiego ludu rozpoczęła dyskretnie, osłonięta ciszą pustelniczego zakonu”. W programie duszpasterskim ubiegłych sześciu lat przewijał się więc ustawicznie wątek Maryi Jasnogórskiej: Przypominanie wydarzeń religijno - narodowych związanych z Obrazem Maryi na przestrzeni tych sześciu lat, pobudzanie do wdzięczności, wiązanie religijności codziennej ze słubami miłojnymi i zachęcanie do pomocy Kościołowi osób szczególnie oddanych Maryi.

W początkach sześciolatniego dziękczynienia brał żywy udział Metropolita Krakowski Kardynał Karol Wojtyła. On też już jako Papież, gdy przybył w roku 1979, wołał pod Obrazem Jasnogórskiej Matki Kościoła: „Cóż mam powiedzieć ja, pierwszy po 455 latach Papież wezwany na Stolicę rzymską spoza Włoch? Cóż mam powiedzieć ja, Jan Paweł II, pierwszy w dziejach Kościoła i Ojczyzny Papież — Polak, Papież — Słowianin? Powołanie syna polskiego narodu na Stolicę Piotrową zawiera w sobie oczywistą więź z tym świętym miejscem. Z tym sanktuarium wielkiej nadziei — że mogą powtórzyć tylko „Totus Tuus” (Homilia na Jasnej

Górze dnia 4 czerwca 1979 roku).

2. — Jubileusz jest czasem łaski.

Mińły lata przygotowań i żyjemy w Roku Jasnogórskiego Jubileuszu. Rozpoczęliśmy go w styczniu bieżącego roku odczytaniem listu Ojca Świętego. W liście tym pisanym przed wprowadzeniem stanu wojennego, czytamy: „Pragniemy w tym Roku Pańskim 1982 na nowo wezwać Bogurodnicę, pragniemy Ją na nowo zaprosić, aby była szczególnie obecna w tym wszystkim, przez co kształtuje się nasza współczesność i nasza przyszłość... Jest to czas jakiejś nowej próby Polaków — nie pierwszej w dziejach — ale z pewnością nowej, innej od dawnych doświadczeń i prób, których nie brakuje naszej historii”. Jasnogórski Rok Jubileuszowy jest rzeczywiście okresem próby Polaków.

Rok Jubileuszowy — to Rok łaski. Jakiegokolwiek byłoby okoliczności zewnętrzne — jest to rok łaski. Specyfika łaski Bożej polega na tym, że przynosi ona dary innego wymiaru, dary czasem paradoksalnie kontrastujące z rzeczywistością, a jednak zbawienne. Każdą łaską a zwłaszcza łaską Roku Jubileuszowego, można w pełni zrozumieć i przeżyć tylko w wierze. Człowiek bez wiary może patrzeć na zjawisko łaski i nie dostrzega skutków jej działania. Natomiast poprzez wiarę człowiek widzi działanie łaskawego Boga w swoim życiu i w życiu społecznym, i potrafi wysledzić bardzo wyraźnie przyczynowy związek między modlitwą a jej wysłuchaniem przez Boga.

Rok Jubileuszowy jest u nas Rokiem modlitwy, a więc także rokiem skutków tej modlitwy. Wyzwała się potężna modlitwa przy

Obrazie Nawiedzenia w każdej diecezji. Przeżywamy dogłębnie w wierze te spotkania z Maryją, witamy Jej przybycie w Obrazie Nawiedzenia na tygodniowy pobyt w diecezji i żegnamy po chwilach głębokiego rozmodlenia i otwarcia się naszej dziecięcej niezaradności na Jej Macierzyńską przeemożność. To jest właśnie jeden z aspektów Jubileuszu zrozumieliśmy we wspólnocie wiary: „uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do łaski, w której trwamy i chlubiśmy się nadzieją chwały Bożej” (Rz 5,2) — poucza nas św. Paweł”.

Skoro Jubileusz jest okresem łask i nadanych przez Kościół odpustów, pragnęliśmy ten rok przedłużyć, zwłaszcza że — wobec braku dokumentów dotyczących daty sprowadzenia Obrazu — niektórym uczonym wydaje się, iż po osadzeniu zakonników na Jasnej Górze Cudowny Obraz sprowadzono dopiero w roku 1383. W kwietniu bieżącego roku wezwaliśmy wiernych do Jubileuszowej modlitwy Różańcowej polecając od maja, przez każdy miesiąc, odmawianie jednej tajemnicy różańcowej. W ten sposób różańcowy wieniec miesięcznych tajemnic — uwzględniając powtórzenie tajemnicy złobka w okresie Adwentu i Bożego Narodzenia — przeniósł czas Jubileuszu aż do rocznicy Zwycięstwa Wiedeńskiego, które stanęło w środku sześciowiekowej przestrzeni czasu. Czas Jubileuszowy trwa więc u nas do końca września 1983 roku.

3. — Na główne nabożeństwa Jubileuszowe zapraszamy przede wszystkim Papieża.

W przeżyciu Łask Jasnogórskiego Jubileuszu nie powinno zabraknąć żadnego wierzącego Polaka. Nie może zabraknąć największe-

(Dokończenie na str. 10)

go Syna Narodu JANA PAWŁA II. Zapraszaliśmy Go kilkakrotnie. W listopadzie ubiegłego roku Prymas Polski zaprosił Papieża podczas publicznej audiencji dla Polonii całego świata w Watykanie i Ojciec Święty zaproszenie radośnie przyjął. Powtarzaliśmy i potem nasze oczekiwanie na przyjazd Ojca Świętego w dniu 26 sierpnia 1982 roku, uważając, że przy zespolonym i ugodowym wysiłku wszystkich grup społecznych realizacja wizyty pasterskiej w tym terminie jest możliwa. Inna jednak była opinia władz państwowych. Władze te nie wyraziły zgody na przyjazd Papieża w sierpniu bieżącego roku, wyraziły natomiast gotowość przyjęcia Go w roku przyszłym. Racje podawane przez Władze państwowe były wnikliwie rozpatrywane przez Episkopat Polski jak i Papieski Sekretariat Stanu. Ojciec święty rozważył także okoliczności i przyjął termin przyjazdu w roku przyszłym. Określenie daty przyjazdu i zakresu wizyty papieskiej pozostają nadal bardzo oczekiwanymi. Mamy nadzieję, że podejmowane rozmowy na ten temat przyniosą w najbliższych dniach pozytywny rezultat.

Przyjazd Papieża do jakiegokolwiek kraju jest wydarzeniem historycznym, zaś przyjazd Papieża - Polaka do Polski wielokrotnie wymiary tego wydarzenia. Wizyta będzie miała przede wszystkim charakter kościelny, a więc będzie zawierać całe bogactwo teologicznych związków między Kościołem w Polsce a Głową Kościoła Powszechnego, między godnością Maryi w Obrazie Jasnogórskim a confirmacją tej obecności przez modlitwę Papieża. Pielgrzymka Papieska mając cechy religijne i duszpasterskie będzie stała ponad wszystkimi konfliktami społecznymi. Pielgrzymka ta winna być widziana w perspektywie całego narodu i jednoczącej roli Kościoła, jaką on wypełnia na przestrzeni tysiącletniego istnienia Polski.

4. — Zachęta do Rodaków żyjących na emigracji.

Postulat, że każdy wierzący Polak winien przeżyć Jasnogórski Jubileusz z Maryją, odnosi się tak samo do tych wszystkich, którzy czują swój związek z Polską. Wiele parafii i ośrodków polskich zagranicą przeprowadziło program „Nawiedzenia” Obrazu Jasnogór-



skiego. Wiemy o pięknych przeżyciach naszych Rodaków w organizowanych przez nich uroczystościach Jubileuszowych, także o charakterze centralnym, we Francji, w Niemczech, w Anglii, w Holandii, w Belgii, w Australii. Katalicy polskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie z inicjatywy Arcybiskupa Szoki z Detroit organizują wielkie uroczystości we wszystkich ważniejszych ośrodkach polonijnych w październiku bieżącego roku i zapraszają na te uroczystości Prymasa Polski.

Trudno tu wyliczyć wszystkie inicjatywy i formy czczenia Matki Bożej Częstochowskiej, jakie pojawiają się przez wiarę naszych Rodaków na różnych kontynentach świata. Można śmiało powiedzieć, że Jasnogórska Pani na swoje sześćsetlecie jest największą spójnią milionów ludzi, mówiących dziś różnymi językami i wychowanych w różnych kręgach kulturowych, którzy dzięki Niej czują łączność między sobą i więź z Krajem Piastów i Jagiellonów, ze zwycięskim królem Sobieskim spod Wiednia i z Papieżem - Polakiem. Jeżeli to rozniecanie macierzyńskiej miłości Częstochowskiej Bogurodzicy ma taką siłę działania na odległe kraje, to jakąż siłą ta matczyzna miłość winna wiązać ze sobą wierzące dzieci Narodu w Polsce? A więc zapraszamy wszystkich na Jasną Górę: tych zza mórz, oceanów i rzek oraz tych z bloków nowych osiedli zachmurzonych horyzontów życia i ze wsi — spotykajcie się z Matką Najświętszą, powiedzcie Jej

wasze troski i uproście pokój i ład w naszym kraju.

5. — Od Maryi ku światu.

Przed nami mamy jeszcze ponad rok czasu Jubileuszowego, okresu modlitwy i łaski, okresu przemiany serc i wypogodzenia się społecznego. W modlitwie przy Maryi oczekujemy wizyty naszego Rodaka na Stolicy Piotrowej. Oczekujemy także pielgrzymów z innych krajów, zwłaszcza pobratymczych. Z radością powitamy przed tronem Maryi wypuszczonych po amnestii więzionych naszych rodaków oraz resztę internowanych. Niech zawierzą swoje troski Maryi, tak jak Ojciec Święty zawierza Jej swoje, i przyjdą w dziękczynieniu na Jasną Górę. Pragniemy także razem z Ojcem Świętym uczcić, już jako świętego, twórcę Niepokalanowa i Męczennika z Oświęcimia — Maksymiliana Kolbego.

Biskupi Polscy podejmują duszpasterskie programowanie okresu jubileuszowego oraz przygotowanie pielgrzymki papieskiej.

Drodzy Bracia i Siostry! Niech Boża nadzieja, która nie spiesząc się zawsze zdąża, napelni Wasze serca. Napisał św. Paweł: „tylko ci, którzy podlegają wierze mają uczestnictwo w błogosławieństwie” (Gal 3, 9).

Błogosławieństwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech zstąpi na Was.

W imieniu Rady Głównej Episkopatu Polski

† Arcybiskup Józef Glemp
Prymas Polski

ZE STOLICY PIOTROWEJ

Pielgrzymka polskich sióstr zakonnych z Rzymu do Ziemi Świętej

15-31 lipca 1982 r.

W dniach od 15 do 31 lipca przebywała w Ziemi św. grupa 44 osobowa polskich pielgrzymów z Rzymu. Pielgrzymka została zorganizowana w ramach miesięcznych spotkań dla polskich sióstr zakonnych z 12 zgrupowań.

W bogatym programie odwiedzenia prawie wszystkich ważniejszych sanktuariów Ziemi św. uświęconych życiem i działalnością, śmiercią i zmartwychwstaniem Syna Bożego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, takich jak : Nazaret, Betlejem, Tyberiada, Kafarnaum, Kana, Jerozolma, ...pielgrzymi najdłużej zatrzymali się w Galilei nad brzegami Jordanu i Jeziora Genezart, na Górze Błogosławieństw i na Taborze, gdzie

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr. A. Wiśniewskiego w Indiach.

W ramach harserskiej akcji pomocy dzieciom trędowatym w szpitalu ks. dr. A. Wiśniewskiego w Indiach została przekazana w dniu 29 lipca przez Bank Crédit Lyonnais. Ofiara francuskiej instytucji „Secours Catholique w Albi, w wysokości 1.500 F

Ofiarnej instytucji przekazujemy serdeczne „Bóg zapłać” i specjalne podziękowanie ks. dr. Wiśniewskiego który również prosi ofiarodawców bezpośrednio na jego adres ofiary posyłających, aby swe adresy wyraźnie wypisywali.

P.p. Rochesec — Albi : 500 F ; Schulz — Dechy : 150 ; Druchna Jelska zebrała w Billy-Moigny : J. Mieszala : 200 M. Cieslak 100 ; E. Woźniak : 100 ; J. Maćkowiak : 100 ; M. Walkowiak — Haillcourt : 100 ; Kaczmarek — Wallers : 200 ; Nowak — Fumel : 50 F.

Razem : 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. Wiśniewskiego przez Bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 29 czerwca b. r. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojka, hm.

17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI

miały miejsce trzydniowe rekolekcje, następnie jeden dzień nad Morzem Martwym i następny w Samarii — przy studni Jakubowej (pamiętne spotkanie Jezusa z Samarytanką).

Niezapomnianym przeżyciem pozostały Msze św. w Grocie Zwiastowania w Nazarecie, Narodzenia w Betlejem, w Wieczerniku Jerozolimskim, na Kalwarii w Grobie Bożym, Droga Krzyżowa ulicami Starej Jerozolimy nawiedzenie w Bazylice Agonii Getsemani otoczonej starymi drzewami oliwkowymi.

Pielgrzymi byli po polsku goszczeni przez Siostry Elżbietanki w Domu Polskim w Jerozolimie, który może przyjąć grupę 50-60 pielgrzymów. Pielgrzymi odwiedzili także dwa inne domy polskie prowadzone przez Siostry Elżbietanki, a mianowicie „stary” Dom Polski w sercu Starej Jerozolimy, który może pomieścić około 20 pielgrzymów i „Dom Pokoju”

na Górze Oliwnej, w którym przybywa około 40 dziewczynek sierot wojny i rozbicia rodziny.

Na audiencji u Patriarchy pielgrzymi dowiedzieli się o trudnej sytuacji Kościoła jerozolimskiego i chrześcijan na Ziemi, którą została uświęcona życiem i śmiercią Syna Bożego i która jest początkiem chrześcijaństwa.

Pielgrzymka została zorganizowana i prowadzona przez ks. prałata Bogumiła Lewandowskiego, który od trzynastu lat opiekuje się polskimi Siostrami zakonnymi w Rzymie. Natomiast przewodnikiem po miejscach świętych był ks. prof. Stanisław Jankowski z Papieskiej Akademii „Salesianum”, który też przygotował „Przewodnik po Ziemi św”.

Należy też dodać, że poprzednia pielgrzymka 50 osobowa miała miejsce w 1980 r. i że następna jest przewidziana na 1984 rok.

Kombatanci bitwy pod Monte Cassinona Jasnej Górze

W niedzielę 23 maja br. zebrali się na Jasnej Górze Kombatanci bitwy pod Monte Cassino, aby w trzydziestą ósmą jej rocznicę złożyć hołd Hetmance olskiego oręża.

Sobotni Apel Żołnierza Polskiego przeprowadził przed Cudownym Abrahamem bp. Franciszek Musiał z Częstochowy.

W sam dzień pielgrzymkowy spod Arsenału jasnogórskiego Weterani wojenni przeszli na wały pod pomnik o. Kordeckiego, gdzie po przywitaniu przez o. Efrema Osiadłego — podprzeora i opiekuna Kombatantów z ramienia Jasnej Góry, miał miejsce wzruszający Apłel Poległych zakończony wbijaniem pamiątkowych gwóźdźi do drzewa sztandaru Kombatantów spod Monte Cassino.

Po odśpiewaniu „Bogarodzicy” rozpoczęła się na Szczycie uroczysta suma celebrowana przez o. podprzeora Efrema Osiadłego, w czasie której słowo Boże wygłosił o. pułkownik Adam Studziń-

ski — dominikanin. Kaznodzieja w nawiązaniu do słów wyrzycen na płycie cmentarnej w Monte Cassino : „Przechodniu, powiedz Polsce żeśmy poległi wierni jej służbie”, mówił o aktualnych zadaniach życiowych Kombatantów. Zwyczajem dawnych lat modlitwę wiernych odmawiali żołnierze weterani.

Po sumie, która razem z Kombatantami zgromadziła około pięciu tysięcy wiernych, nastąpiło poświęcenie spżozowej tablicy o wymiarach 77 na 57 cm umieszczonej w pierwszej części Kaplicy Cudownego Obrazu. Jest to wotum Pułku Ułanów Karpackich, którzy w latach II Wojny światowej walczyli pod Tobrukiem, Monte Cassino, Ankoną i Bolonią. Na tablicy czytamy napis : „Poległym ku chwale. Potomnym ku pamięci”.

Popołudniowe spotkanie koleżeńskie w Sali Papieskiej zakończyło pielgrzymkę Kombatantów do Matki Bożej Jasnogórskiej, której kopia odziana w tzw. płaszcz hetmański, była wyniesiona na Szczyt na czas głównego nabożeństwa.

LITURGIA NIEDZIELI

25 niedziela

Antyfona na wejście

Ja, jestem zbawieniem ludu — mówi Pan; wysłucham tych, którzy wzywać mnie będą w utrapieniach swoich i będę ich Bogiem na wieki.

Modlitwa

Boże, który wszystkie przepisy Twego świętego prawa zawarłeś w miłości ku Tobie i bliźnim, spraw swą łaską, abyśmy zachowując Twoje przykazania, mogli osiągnąć życie wieczne. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, przyjmij łaskawie dary Twojego ludu, aby uzyskały moc boskiego sakramentu te święte dary, które z wiarą nabożnie Ci składamy.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię (Ps 118, 4-5)

Ty na to dałeś swoje przykazania, by pilnie ich przestrzegano; oby moje drogi były niezawodne w przestrzeganiu Twych ustaw.

albo: (J 10, 14)

Ja jestem dobrym pasterzem — mówi Pan; i znam owce moje, a moje Mnie znają.

Modlitwa po Komunii

Panie, niech pomoc Twej łaski ustanowienie wspiera wszystkich, których poکرzepiasz swoim Sakramentem, aby przez uczestnictwo w tych tajemnicach i przez chrześcijańskie postępowanie doznali owoców odkupienia. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE (Mdr 2, 12. 17-20)

Jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim.

Czytanie z Księgi Mądrości.

Bezbożni mówili:

„Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawcom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu.

Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasadźmy go na śmierć haniebną, bo — jak mówił — będzie ocalony.”

Pan podtrzyma całe moje życie

Wybaw mnie, Boże, w imię swoje, mocą swoją broń mojej sprawy. Boże, wysłuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha na słowo ust moich.

Bo powstają przeciwko mnie pyszni, gwałtownicy czyhają na me życie, nie mają oni Boga przed swymi oczyma.

Oto mi Bóg dopomaga, Pan podtrzyma me życie. Będę Ci chętnie składać ofiarę i sławić Twe dobre imię.

DRUGIE CZYTANIE

Źródłem niepokojów jest nieład wewnętrzny

Czytanie z listu świętego Jakuba Apostoła.

Najmilsi:

Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustepliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.

Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, żywiecie morderczą zazdrością, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymu-

jecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

2 Tes 2. 14

Alleluja, alleluja, alleluja.

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, a-
byśmy dostąpili chwały naszego Pana
Jezusa Chrystusa.

Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA (Mk 9, 30-37)

Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich.

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”. Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: „O czym to rozmawialiście w drodze?” Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim.”

Potem wziął dziecko i postawił je przed nimi i objawszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.



“LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F

— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F

— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.